

ZBIGNIEW TYSZKA

WIĘŻ ZEWNĘTRZNA RODZINY ROBOTNICZEJ REJONU UPRZEMYSŁAWIANEGO W PROCESIE PRZEMIAN

I WPROWADZENIE W PROBLEMATYKĘ

Podstawowy problem niniejszego artykułu zawiera się w pytaniu, w jaki sposób przyspieszona industrializacja i urbanizacja miasta i rejonu uprzemysławianego wpływa na siłę i charakter więzi rodzin wielkoprzemysłowych robotników z najważniejszymi elementami lokalnego oraz regionalnego systemu mikrostruktur społecznych, z kręgiem rozproszonej rodziny, kręgiem sąsiedzkim oraz towarzyskim.

Dość powszechnie znana jest już teoria (W. F. Ogburn, M. F. Nimkoff, W. J. Goode) zakładająca atomizujący wpływ industrializacji i urbanizacji oraz pochodnej w stosunku do nich wzmożonej ruchliwości społecznej (geograficznej i pionowej) na relacje zachodzące między rodziną małą (dwupokoleniową) a innymi mikrostrukturami społecznymi, o których poza tym sądzi się, że ich kohezja maleje. Konfrontacja tych założeń z konkretnymi, zróżnicowanymi realiami społecznymi w różnych krajach i różnych regionach kraju prowadzić może do interesujących wniosków wzbogacających w szczególach tę teorię, bądź też gromadzić materiał stanowiący przesłankę do pewnych modyfikacji wspomnianej teorii. Konfrontacja ta może też wykryć zmienne zaburzające zależności postulowane przez teorię i określić ich rolę we współkreowaniu interesujących nas procesów i stanów.

Rozwiązywanie postawionego problemu na podstawie danych empirycznych pochodzących z rejonu uprzemysławianego stwarza dwojakie możliwości. Po pierwsze, w rejonie uprzednio rolniczym i następnie intensywnie uprzemysławianym wiele procesów społecznych rozgrywa się w tempie przyspieszonym, osiągając szybciej określone stadia, niż mogłoby to mieć miejsce w okolicach bardziej ustabilizowanych — łatwiej więc jest je uchwycić i obserwować, skraca się też czas niezbędnej obserwacji. Po drugie, można próbować uchwycić choćby częściową specyfikę interesujących nas procesów, występujących prawdopodobnie z uwagi na warunki rejonu uprzemysławianego.

Ujmując rzecz z innego punktu widzenia powyższe dwie tezy można

uznać za hipotezy generalne, które w poszczególnych częściach artykułu ulegną uszczegółowieniu.

Przedstawione poniżej rezultaty badań są fragmentem szerszych badań terenowych przeprowadzonych w uprzemysławianym Koninie w latach 1977 - 1979 w odniesieniu do całokształtu bogatej problematyki egzystencji rodzin robotniczych. Były one zaplanowane jako badania porównawcze w stosunku do analogicznych badań przeprowadzonych przeze mnie w Koninie i rejonie konińskim w latach 1963- 1967¹ Dzięki temu powstały możliwości stwierdzenia zmian, jakie zaszły w rodzinach robotników konińskich oraz w zewnętrznej sytuacji tych rodzin po 12 latach. Przebadano też w latach 1978-1979 (już nieco mniej dokładnie) konińskie rodziny inteligencji technicznej w celu porównania z nimi rodzin robotniczych z tych samych lat i dzięki temu lepszemu „uchwyceniu” specyfiki rodzin robotniczych.

Nie chodzi nam o aktualny obraz socjograficzny sytuacji rodziny robotniczej w uprzemysławianym Koninie, lecz o odtworzenie zmian (i ich mechanizmów), jakie zaszły w badanych rodzinach pod wpływem scharakteryzowanych powyżej czynników związanych generalnie z industrializacją. Z tego punktu widzenia zakończenie badań w roku 1979 okazało się bardzo korzystne, gdyż dzięki temu przypadkowemu zbiegowi okoliczności wyłączeniu uległ potencjalny zespół zmiennych zaburzających (z punktu widzenia problemu badań) związany z tzw. zajściami sierpniowymi (sierpień 1980 r.) oraz okresem posierpniowym, z wszystkimi jego ważnymi zmianami i dołączającym się również kryzysem społeczno-ekonomicznym. W przypadku nieprzerwania badań i ich dalszej kontynuacji zmieniłyby się właściwie (ze względu na zaistniałe nowe okoliczności) problem badań, 'badania dotyczyłyby głównie wpływu sytuacji posierpniowej (w tym kryzysowej) na sytuację rodzin robotniczych z uwagi na ogromny nacisk nowych zdarzeń. Można by ten nowy problem podjąć w następnych, osobnych badaniach.

Pierwsze zręby „dużego” przemysłu (nazywanego niegdyś kluczowym) powstały w Konińskim już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych w postaci większej, rozbudowanej kopalni odkrywkowej węgla brunatnego²). W latach sześćdziesiątych przybywało odkrywek, pobudowano elektrownie o olbrzymiej mocy oraz hutę aluminium, rozbudowywały się zakłady towarzyszące. Konin z niewielkiego miasteczka rolniczo-handlowo-usługowego (dla okolicznej ludności) przeistoczył się w nowoczesne, wielkomiejskie (z uwagi na swe cechy socjologiczne) centrum rejonu przemy-

¹ Rezultatom tych badań poświęciłem książkę: *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, Warszawa 1970.

² Z przeszłością Zagłębia Konińskiego i Ziemi Konińskiej można zapoznać się poprzez lekturę monografii W. Markiewicza, *Společne procesy uprzemysłowienia*, Poznań 1962 oraz lekturę fragmentu wyżej wymienionej mojej pracy (rozdział IV).

słowego. W połowie lat siedemdziesiątych stał się wojewódzkim centrum okręgu przemysłowego. Wynika stąd, że zbadane w drugiej połowie lat sześćdziesiątych (do r. 1967) rodziny robotnicze miały już za sobą określony staż urbanizacji społecznej (zwłaszcza te przybyłe wcześniej) i w następnym dwudziestolecu mieliśmy do czynienia jedynie z kontynuacją urbanizacji, a nie z adaptacją pierwotną do warunków życia miejskiego (właściwie wielkomięjskiego) i pracy w przemyśle. Konin w latach siedemdziesiątych nadal się rozwijał, industrializował i urbanizował czyniąc też pewne postępy w zakresie infrastruktury służącej przemysłowi oraz ludności lub ściślej — rodzinom. Musiało to mieć też jakieś reperkusje w życiu rodzinnym. Chcąc sprawdzić te przypuszczenia pobrałem w 1978 r. próbę celową 300 konińskich rodzin robotniczych oraz próbę celową 300 rodzin konińskich inżynierów i przeprowadziłem w tych rodzinach (druga połowa roku 1978 oraz pierwsza połowa 1979) środowiskowe wywiady kwestionariuszowe z mężami i żonami korzystając z pomocy odpowiednio przeszkolonych miejscowych nauczycieli-ankieterów. Realizując słuszną, moim zdaniem, zasadę równoczesnego posługiwania się kilkoma technikami badawczymi, kontynuowano w tym czasie również pogłębiające wywiady swobodne z członkami badanych rodzin oraz osobami postronnymi, prowadzono niekontrolowaną obserwację, „życiorys kierowany” według koncepcji Dollarda, analizowano dokumenty urzędowe i (w ograniczonym zakresie) osobiste, kontynuowano „studium przypadku” wybranych rodzin.

W całościach badań dość poczesne miejsce zajmowała problematyka podjęta w niniejszym artykule. Ze względu na nieco mniejszą jej intymność i zastosowaną wielometodyczność uzyskano w zasadzie wiarygodne materiały empiryczne. Niemniej z uwagi na brak miejsca (krótki artykuł) trzeba było ograniczyć się do selektywnej, umiarkowanej prezentacji najmniej „miejscochłonnych” materiałów przede wszystkim statystycznych dokonując zarazem maksymalnej redukcji ilości zaprezentowanych tablic z danymi statystycznymi. Niemniej w sferze interpretacyjnej zaprezentowanych danych empirycznych znajdują swoje odzwierciedlenie także informacje uzyskane z innych źródeł, między innymi te o charakterze kwalitatywnym. Pomaga też dobra znajomość terenu badań.

Dla ogólnej orientacji przytoczymy teraz dane dotyczące najbardziej rudymenarnych cech społeczno-demograficznych dwóch badanych populacji konińskich, których rodziny nas interesują; mam na myśli robotników wykwalifikowanych oraz inżynierów.

Po 12 latach (lata **1967-1979**) podwyższył się nieco wiek robotników konińskich. W 1967 r. robotnicy żonaci w wieku 25 - 39 lat wynosili 80,4% robotniczej populacji konińskiej, zaś w roku **1979** — już tylko 70,6% przy niemal nie zmienionym niewielkim procencie żonatych robotników w wieku młodszym. Wzrosła natomiast liczba żonatych robotników w wieku **40 - 49 lat z 14,6% na 21,7% przy bardzo niewielkich zmia-**

nach in plus w wyższych grupach wieku. Żonaci inżynierowie byli w 1979 r. wyraźnie starsi, zdecydowana ich większość (80,0%) mieściła się w przedziale wieku 40 - 59 lat. W populacji żonatych robotników zmniejszyła się o 8% liczba synów robotników (głównie wiejskich i małomiasteczkowych) oraz wzrósł procent synów chłopskich (z 16% do 25%). Ogólnie procent żonatych robotników pochodzenia wiejskiego (bez zróżnicowania pochodzenia społecznego) wzrósł w okresie 12 lat z 29,3% do 63,0%. Wobec tego w Konińskim bardziej zaawansowanym procesom urbanizacyjnym towarzyszyły też wstępne procesy adaptacji społecznej. Nawet żonaci inżynierowie konińscy są w 42,3% pochodzenia wiejskiego, a 7% pochodzi z niedużych osad przeważnie rolniczych, przy czym niemal połowa ich urodziła się na terenie obecnego woj. konińskiego lub w rejonach bezpośrednio przylegających do województwa. Z kolei przeszło połowa konińskich żonatych robotników (55,3%) z 1979 r. pochodziła z Konina i z terenu byłego powiatu konińskiego. Mamy więc tu do czynienia z pewną stabilizacją regionalną miasta polegającą na tym, że większość ludności miasta związana jest pochodzeniem z regionem konińskim lub regionami bezpośrednio doń przylegającymi. Ma to niewątpliwie swoje reperkusje w sferze kulturowej oraz w zakresie więzi rodzinnych i innych więzi mikrostrukturalnych. Sprzyja też stabilizacji społecznej miasta.

II. NIEROZPROSZONA I ROZPROSZONA RODZINA DUŻA Z UWZGLĘDNIENIEM DALSZYCH KREWNYCH

Jednostką rodzinno-domową jest grupa krewnych (a także powinowatych) mieszkających razem (z reguły w jednym mieszkaniu) i prowadzących wspólne gospodarstwo domowe. Mamy wówczas do czynienia z mieszkaniowo-ekonomiczną wspólnotą krewnych.

U nas wspólnota ta występuje w dwóch charakterystycznych postaciach: jako rodzina mała (dwupokoleniowa) oraz nierozproszona rodzina duża — trójpokoleniowa lub nawet czteropokoleniowa, zawierająca także niekiedy w swym gronie krewnych z linii bocznej (z reguły nielicznych). Zdecydowana przewaga liczby rodzin małych nad liczbą rodzin dużych jest w Polsce zjawiskiem stwierdzonym. Mimo to jednak w zależności od sytuacji zewnętrznej, lokalnej, proporcje tych dwóch typów rodzin w stosunku do siebie bywają różne. Wiadomo, że z reguły w środowisku wiejskim procent nierozproszonych rodzin dużych bywa z reguły większy.

Wyjątkowo mały procent rodzin dużych w konińskiej populacji robotniczej w 1967 r. można wytłumaczyć znacznie większą liczbą przyznawanych pracownikom (w tym robotnikom) mieszkań służbowych w owym czasie w intensywnie uprzemysławianym i szybko rozbudowującym się Koninie. Ogromne potrzeby kadrowe narzucały taki sposób postępowania.

Tabela 1

Rodziny duże i małe w badanych populacjach³

Rodzaj próbki	% rodzin		Brak danych	Liczba badanych rodzin
	dużych	małych		
robotnicy 1967	6,6	93,4	—	300
robotnicy 1979	10,7	89,3	—	300
inżynierowie 1979	10,0	89,7	0,3	300

Każda więc rodzina mała miała szanse na szybkie uzyskanie samodzielnego mieszkania i pozostawiała rodziców oraz innych krewnych w poprzednim miejscu zamieszkania. Warto wspomnieć, że w tym samym mniej więcej czasie wśród „zasiedziały” poznańskich rodzin robotniczych związanych pracą męża z HCP znajdowało się aż 27% rodzin dużych⁴. Z badań przeprowadzonych w roku 1975 przez J. Stańko-Krajewską również w środowisku poznańskich rodzin robotników wielkoprzemysłowych wynika, że procent dużych rodzin robotniczych w następnych latach nawet nieco wzrósł wyrażając się liczbą 32⁵. Różnice między Koniną i Poznaniem nie są natury preferencyjnej, gdyż poznańscy robotnicy jako bardziej zurbanizowani powinni preferować oddzielne zamieszkiwanie rodzin małych. Po prostu w ustabilizowanym Poznaniu było znacznie trudniej o nowe mieszkania dla „młodych” niż w intensywnie rozbudowującym się Koninie, w związku z czym znaczny ich procent zamieszkiwał nadal z rodzicami. W 1979 r. liczba konińskich dużych rodzin robotniczych wzrosła do 10,7% przede wszystkim w związku z pewnym utrudnieniem w uzyskiwaniu nowych mieszkań (zamiast mieszkań służbowych przyśpieszone spółdzielcze). Szczególnych dążeń do „trójpokoleniowego” zamieszkiwania nie dostrzeżono. Widać też wyraźnie, że w 1979 r. niemal w ogóle nie ma różnicy między częstotliwością występowania rodzin dużych w populacji robotniczej i inżynierskiej (10,7% i 10%). A więc przynależność klasowo-warstwowa nie odegrała tu istotniejszej roli w mieście intensywnie uprzemysłowanym i szybko się roz-

³ Ze względu na celowy dobór próby badawczej zarówno w przypadku niniejszej tabeli, jak i w następnych nie było konieczności stosowania testu istotności statystycznej. (Zob. H. Zetterberg, *Problem próby w badaniach teoretycznych i badaniach opisowych*, w: *Metody badań socjologicznych*, wybór tekstów pod red. S. Nowaka, Warszawa 1985, s. 520.

⁴ Z. Tyszka, *Zmiany w strukturze rodziny robotniczej*, *Studia Socjologiczne* 1967, nr 4, s. 206.

⁵ J. Stańko-Krajewska, *Wielkomięskie rodziny robotników wykwalifikowanych przemysłu ciężkiego*, (maszynopis), s. 49.

budowującym. Można przyznać W. Goode'owi rację, że „ideologia rodziny małej” rozprzestrzenia się wszędzie, z tym że jej postęp jest zależny nie tylko od przemian świadomości, ale również od warunków obiektywnych w danym regionie czy społeczności lokalnej, które mogą bądź ułatwiać realizację uformowanych dążeń, bądź też ją utrudniać czy okresowa uniemożliwiać. Dlatego to procent rodzin małych w określonym społeczeństwie, regionie czy społeczności lokalnej nie jest bezpośrednim i prostym, nie wymagającym komentarza wskaźnikiem urbanizacji społecznej.

Odrębną istotną kwestią jest relacja rodziny małej (dwupokoleniowej) do rozproszonej rodziny dużej czyli familii. Przez rozproszoną rodzinę dużą należy rozumieć krewnych nie mieszkających razem i nie prowadzących wspólnego gospodarstwa domowego, niemniej utrzymujących ze sobą choćby elementarne więzi społeczne, których podstawą jest poczucie wspólnoty rodzinnej. Zasadniczy trzon rozproszonej rodziny dużej stanowią mieszkający oddzielnie i samodzielnie ekonomicznie bliżsi krewni, a więc rodzice, rodzeństwo, dzieci ze swymi dziećmi. Dalsi krewni mogą również pełnić rolę członków rozproszonej rodziny dużej, o ile pozostają w jakiejś choćby elementarnej interakcji z członkami tej rodziny i łączy ich z nią jakieś obustronne poczucie wspólnoty nawet o niewielkim natężeniu.

Według W. J. Goode'a więź pokrewieństwa w warunkach uprzemysłowienia ulega ograniczeniom⁶. Czy wobec tego proces ten postępuje naprzód w rejonie uprzemysławianym i w jakim jest stopniu zaawansowania? Warto zastanowić się, co leży u podstaw więzi łączących członków rozproszonej rodziny dużej w rejonie uprzemysławianym, jakie są podstawowe spoiwa wchodzące w skład tej więzi. Warto postawić pytanie, czy więź ta ma charakter głównie rzeczowy, czy też głównie nierzeczowy. A może jest, w ogóle, pozbawiona elementu urzeczowienia? W jakiej mierze oparta jest na związkach natury towarzyskiej, a w jakiej mierze spoiwem są uczucia rodzinne. I ogólnie, czy i na ile więź rodzinna uległa rozluźnieniu, osłabieniu?

Pewną moc wskaźnikową w interesującym nas zakresie może posiadać określenie motywów odwiedzin krewnych.

Po 12 latach wzrosła niemal o 8% liczba rodzin robotniczych kontaktujących się z rodziną. Było to efektem napływu dalszych krewnych do Konina oraz rezultatem dorastania i mieszkaniowego usamodzielniania się dzieci w mieście zamieszkałym przez rodziców. Z krewnymi mieszkającymi w tej samej miejscowości łatwiej jest się kontaktować. Poza tym nasiliły się nieco kontakty z krewnymi na wsi ze względu na narastające w końcu lat siedemdziesiątych trudności aprowizacyjne (żywność —

⁶ W. J. Goode, *Industrialization and Family Change*, w: B. F. Hoselitz, W. E. Moore, *Industrialization and Society*, UNESCO 1963, s. 241.

Tabela 2

Motywy odwiedzin krewnych

Rodzaj	Liczba rodzin odwiedzających krewnych		Motywy odwiedzin w %						Brak danych	Liczba zbadanych rodzin	Liczba odpowiedzi
	L.b.	%	a	b	c	d	e	f			
robotnicy 1967	274	91,3	25,7	52,2	5,7	0,2	15,7	2,0	—	300	349
robotnicy 1979	297	99,0	27,0	46,0	—	0,7	—	8,5	18,3	300	300
inżynierowie 1979	299	99,6	21,0	41,3	—	—	0,7	8,0	28,7	300	300

W rubryce „robotnicy 1967” niektórzy respondenci deklarowali więcej niż jeden motyw.

a — z pobudek towarzyskich, b — z okazji świąt i uroczystości rodzinnych, c — ze względu na wspólne interesy, d — z tytułu niesienia pomocy rodzinie, e — z okazji załatwiania różnych interesów w miejscu zamieszkania rodziny, f — z innych powodów.

szczególnie mięso). W 1979 r. procent rodzin robotniczych i inżynierskich kontaktujących się ze swą rodziną był niemal identyczny, występowała całkowita powszechność tych kontaktów w obydwu środowiskach, Różnicowanie społeczne i kulturowe rodziny nie stawiało nieprzekraczalnej bariery dla kontaktów rodzinnych.

Z pobudek towarzyskich z roku 1967 odwiedzała swoich krewnych mniej więcej taka sama liczba rodzin robotniczych jak w 1979 (różnica 1,3% na „korzyść” roku 1979). Kierowanie się motywem odwiedzania krewnych z okazji świąt i uroczystości rodzinnych nieco zmalało, ale raczej niewiele. Nie świadczy to o zachowaniu się elementów rytualizmu rodzinnego, z pogłębionych bowiem analiz wynika, iż większość odwiedzin podejmowanych z okazji świąt i uroczystości rodzinnych ma charakter nie tyle rytualno-instytucjonalny, co również w znacznej mierze emocjonalno-towarzystki. Respondenci przychodzą do krewnych w czasie świąt niejednokrotnie nie tylko po to, aby powinność odwiedzenia krewnych została spełniona, lecz również ze względu na chęć wspólnego spędzenia z nimi określonego czasu z pobudek emocjonalnych oraz dla urozmaicenia trybu życia. Interesujący jest zanik odwiedzin „przy okazji załatwienia różnych interesów” — głównie przez krewnych ze wsi w mieście. Może to świadczyć o nieco rzadszym odwiedzaniu krewnych z miasta przez krewnych ze wsi. Odwiedziny z tytułu niesienia pomocy rodzinie ani w latach sześćdziesiątych, ani później nie odgrywały w skali populacji żadnej roli (zob. tabela nr 2), natomiast wzrosła dość wyraźnie bezinteresowna pomoc materialna otrzymywana przez rodziny robotnicze (otrzymywało 3% rodzin, a otrzymuje 14,6%) od rozproszonych krewnych oraz pomoc udzielana przez te rodziny krewnym (udzielało jej 8% rodzin, a udziela 15,3%). Mogło to wiązać się, przynajmniej częściowo, z narastającymi trudnościami na rynku.

O więzi z rozproszonymi bliższymi i dalszymi krewnymi świadczą również odwiedziny krewnych z okazji uroczystości rodzinnych. Pytano więc badanych o udział krewnych w ostatnio zorganizowanej uroczystości rodzinnej (czy uczestniczyli, czy też nie). Okazało się, że gościło swych krewnych (z reguły bliższych) ponad 90% rodzin robotniczych z obydwu próbek, przy czym nastąpił przeszło trzyprocentowy wzrost częstotliwości udziału krewnych w próbie z 1979 r. Nie stwierdzono więc zmniejszenia się kontaktów z rodziną. Nieco mniejsze (niemniej zdecydowanie wyraźne) były one w rodzinach inżynierskich.

Reasumując można stwierdzić, że przeszło dwudziestoletnia industrializacja i urbanizacja rejonu konińskiego nie spowodowała wyraźniejszego ograniczenia więzi rodzinnej rodzin robotniczych z bliższymi krewnymi. Wpłynęło na to niewątpliwie regionalne (często wręcz okoliczne) pochodzenie konińskiej klasy robotniczej, oddziaływanie krewnych ze wsi i miasteczek, istnienie społecznych lokalnych i regionalnych podstaw utrzymywania się elementów tradycyjnej kultury behawioralnej. Na marginesie jednak uzyskanych tu rezultatów badawczych rodzi się bardziej generalne pytanie: czy we współczesnym społeczeństwie polskim w aktualnych warunkach istnieje wyraźniejsza tendencja do malenia więzi rodzinnej w gronie bliższych rozproszonych krewnych. Inne, szersze rezultaty badań nie pozwalają na to pytanie odpowiedzieć zdecydowanie twierdząco i bez żadnych wątpliwości oraz warunkowych sformułowań⁷. Z rozluźnieniem więzi rodzinnej mamy do czynienia głównie w przypadkach znaczniejszych różnic kulturowych między krewnymi. Przytoczone więc uprzednio sformułowanie W. Goode'a powinno być traktowane w naszych warunkach raczej jako ukierunkowująca badania hipoteza przewodnia, której konfrontacja z badaną rzeczywistością społeczną rodzi szczegółowe problemy wymagające empirycznych wyjaśnień, uwzględnienia w interpretacjach dodatkowych zmiennych, wskazania przyczyn pewnych szczegółowych stanów, niejednokrotnie w jakiejś mierze „odchylających się” od generalnej koncepcji Goode'a.

III. WIĘŹ SĄSIEDZKA I TOWARZYSKA BADANYCH RODZIN. ZWIĄZKI Z NIEKTÓRYMI INSTYTUCJAMI

Badane rodziny „osadzone” są w społeczności nowoczesnego, rozwijającego się miasta, co znajduje swe odzwierciedlenie w ich sytuacji w środowisku sąsiedzkim, różnica bowiem między sąsiedztwem miejskim i wiejskim jest sprawą dość powszechnie znaną. Sąsiedztwo wiejskie wsi tradycyjnej opiera się na silnej, wielostronnej więzi sąsiedzkiej, nieselektywnej i mającej stosunkowo szeroko przestrzenny i społecz-

⁷ Zob. Z. Tyszka, *Rodziny współczesne w Polsce*, Warszawa 1982, s. 43-51.

ny zakres. Miejska więź sąsiedzka jest często bardzo zredukowana przestrzennie i społecznie, selektywna, uboga w treść, niekiedy wręcz namiastkowa, przybierająca postać luźnej znajomości. Więź ta jednak kształtować się może w zależności od charakteru miejskiej społeczności lokalnej. Postawmy więc pytanie, czy i jak ta więź zmienia się w mieście intensywnie uprzemysławianym oraz jakie jest jej nasilenie.

Jednym z istotnych wskaźników wzajemnej znajomości sąsiadów jest znajomość nazwisk osób mieszkających w pobliżu, w granicach tzw. sąsiedztwa przestrzennego.

Tabela 3

Znajomość nazwisk sąsiadów w Koninie (respondentami mężowie) w %

Rodzaj próbki	a	b	c	d	e	Brak danych	Liczba mężów
robotnicy 1979	5,7	5,1	47,0	8,3	32,0	—	300
inżynierowie 1979	10,3	3,7	57,4	2,3	26,0	—	300

a — zna wszystkich lokatorów z całego bloku, b — zna niektórych lokatorów z całego bloku, c — zna wszystkich lokatorów z własnej klatki schodowej, d — zna nie wszystkich lokatorów z własnej klatki schodowej, e — nie zna nikogo.

Warto dodać, że w 1967 r. 19,6% robotników konińskich znało nazwiska lokatorów swego bloku (sprawdzono to u 10% wylosowanych respondentów), podczas gdy taką znajomością w roku 1979 mogło wykazać się (jak wynika z tabeli 3) zaledwie 5,7% robotników. Inżynierowie zaprezentowali w 1979 r. nieco lepszą niż robotnicy znajomość lokatorów bloku (10,3% respondentów). W latach sześćdziesiątych niemal 90% robotników znało nazwiska lokatorów swej klatki schodowej, podczas gdy w 1979 r. tego rodzaju znajomością mogło się wykazać jedynie 47,0% robotników oraz 57,4% inżynierów. Symptomatyczne jest to, że w 1979 r. aż 32,0% robotników i 26,0% inżynierów nie znało w sąsiedztwie w ogóle nikogo, podczas gdy w 1967 r. takie przypadki niemal nie zdarzały się, w środowisku robotniczym. Można więc stwierdzić, że w 1979 r. 32% robotników oraz 26% inżynierów nie pozostawało z nikim w sąsiedztwie społecznym egzystując jedynie w ramach sąsiedztwa przestrzennego.

Z przytoczonych danych jednoznacznie wynika, iż w miarę upływu czasu i rozwoju miasta więź sąsiedzka rodzin robotniczych podlegała regresowi, mimo że nawet w latach sześćdziesiątych była już w Nowym Koninie stosunkowo nieduża. Przypadki bardziej zaawansowanej zażyłości sąsiedzkiej dwóch lub najwyżej trzech rodzin (przeważnie z tej samej klatki schodowej) zdarzały się niezbyt często, a jeśli już nawet miały niekiedy miejsce, to uwarunkowane były koleżeństwem lub choćby tylko znajomością mężów z terenu zakładu pracy lub też znajomością z poprzedniego, „przedkonińskiego” miejsca zamieszkania. W miarę rozwoju konińskiego przemysłu i samego Konina oraz tym samym „roz-

gęszczenia się" pracowników w zakładach (coraz większa ich liczba) i lokatorów w osiedlach mieszkaniowych, zamieszkiwanie w bezpośredniej bliskości siebie kolegów z zakładu pracy stawało się zjawiskiem rzadziej spotykanym. Poza tym bardziej już zurbanizowana ludność poszukiwała bliższych kontaktów międzyludzkich poza sąsiedztwem. Przeciętnie rzecz biorąc w 1979 r. pozostało już tylko zupełnie szczątkowe sąsiedztwo wyrażające się w zdawkowej wymianie ukłonów i na ogół grzecznościowych zdań na klatce schodowej czy przed blokiem. Zakres przestrzenny i społeczny sąsiedztwa w Nowym Koninie jest niewielki, a więc w jego ramach minimalna, toteż stało się sąsiedztwem typowo wielkomiejskim.

Ciekawym zjawiskiem jest większe zainteresowanie sąsiadami inżynierów niż konińskich robotników (zob. tabela nr 3). Według Moge'y, Mitchela i Luptona, zgodnie ze sformułowaną przez nich „hipotezą statusu” rodziny pracownicze zajmujące wyższy status społeczny zachowują w miejscu zamieszkania większy dystans nawzajem w stosunku do siebie i do rodzin o niższym statusie, niż to ma miejsce w przypadku rodzin o niższym statusie, które są bardziej otwarte na najbliższe otoczenie⁸. W środowisku konińskim końca lat siedemdziesiątych zaobserwowaliśmy sytuację odwrotną. Wyrównanie można by ewentualnie tłumaczyć specyfiką ustrojową naszego kraju, natomiast większą „ciekawość sąsiedzka” inżynierów trudno jest wytłumaczyć. Być może uformowany na terenie zakładu przemysłowego nawyk poznawania podwładnych przeniósł się niejako automatycznie na społeczność sąsiedzka. Zaważyłaby tu wówczas specyfika zawodowa. A może „hipoteza statusu” w pewnych okolicznościach się nie potwierdza?

Istotniejszą rolę od więzi sąsiedzkiej odgrywa w życiu badanych rodzin więź towarzyska. W roku 1967 w opracowanych monograficznie 40 rodzinach robotniczych („studia przypadków”) sytuacja kształtowała się następująco: 16 rodzin w ogóle nie utrzymywało pozasąsiedzkich stosunków towarzyskich z mieszkańcami Konina, 6 rodzin utrzymywało takie kontakty na terenie Konina wyłącznie z krewnymi, a 14 rodzin — z rodzinami niespokrewnionymi, przy czym 3 spośród tych ostatnich utrzymywały kontakty również z miejscowymi rodzinami krewnych. W 4 rodzinach współmałżonkowie mieli tylko wyłącznie swoich własnych, indywidualnych bliższych znajomych spoza sąsiedztwa (mąż „swoich” i żona „swoich”). Tylko więc 14 rodzin związało się więzią typowo i wyłącznie towarzyską z miejscowymi rodzinami obcymi, poznanymi poprzez zakład pracy lub znanymi jeszcze z czasów zamieszkiwania na wsi, w 6 przypadkach wystąpiła wyłącznie więź mieszana, rodzinno-towarzyska, przy jednoznacznym braku więzi czysto towarzyskiej, a więc więzi towarzyskiej nie z krewnymi i nie z sąsiadami. Zwracało

⁸ J. Moge'y, *Family and community in urban-industrial Societes*, w: H. T. Christensen (ed), *Handbook of Marriage and the Family*, Chicago 1064, s. 520.

wówczas uwagę zaspokajanie potrzeb towarzyskich drogą kontaktów z krewnymi zamieszkałymi w Koninie lub w okolicach. Niemal wszystkie rodziny spośród 16 pozbawionych kręgu towarzyskiego w Koninie odwiedzały dość często swych krewnych zamieszkałych we wsiach powiatu konińskiego.

Partnerami towarzyskimi badanych rodzin robotniczych były przeważnie również rodziny robotnicze. Jedynie w dwóch przypadkach stwierdzono kontakty towarzyskie z rodzinami pracowników umysłowych.

Analizując z kolei więź towarzyską dwóch zbadanych w 1979 r. populacji (rodziny robotnicze oraz inżynierskie) warto odwołać się do tabeli 3. Z danych tam zawartych wynika, że w uroczystościach rodzinnych zarówno rodzin inżynierskich, jak i robotniczych bardzo często uczestniczą „ludzie obcy” w tym sensie, że nie spokrewnieni, niemniej pozostający przeważnie w zażyłych stosunkach towarzyskich z rodziną zapraszającą. Są to przeważnie małżeństwa, które niekiedy też składają wizyty razem ze swymi dziećmi (częściej w środowisku robotniczym). Goście nie spokrewnieni partycypowali w 75,7% „ostatnio zorganizowanych” przez rodziny robotnicze uroczystościach rodzinnych oraz w 84% analogicznych uroczystości zorganizowanych przez rodziny inżynierskie. Niewiele jest więc rodzin nie utrzymujących więzi towarzyskich z rodzinami nie spokrewnionymi, przy czym nieco więcej tego rodzaju rodzin spotykamy w środowisku robotniczym niż inżynierskim (różnica przeszło 8%). Można stąd wnioskować, że więź towarzyska rodzin inżynierskich nieco bardziej „oderwała się” od więzi rodzinnej niż więź towarzyska rodzin robotniczych, ale w zasadzie różnica nie jest duża. Być może ma tu swój wpływ w przeważającej mierze robotnicze bądź chłopskie pochodzenie współmałżonków z rodzin inżynierskich, albo też — co wydaje się bardziej prawdopodobne — małżeństwa robotnicze znacznie się w zakresie potrzeb towarzyskich zurbanizowały przybliżając się pod tym względem ku preferencjom właściwym małżeństwom inteligencji technicznej. Znaczny udział gości „obcych” w rodzinnych uroczystościach robotniczych przemawiałby raczej za tym drugim wariantem interpretacyjnym. Świadczy on o znacznej już urbanizacji rodzin robotniczych, jedność bowiem więzi rodzinnej, towarzyskiej i sąsiedzkiej jest cechą specyficzną środowiska wsi tradycyjnej. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że konińskie rodziny robotnicze z roku 1979 były już znacznie bardziej zmodernizowane pod względem rozdzielności więzi towarzyskiej i rodzinnej niż rodziny robotnicze z 1967 r. Jedynie 5% rodzin robotniczych utrzymywano w roku 1979 stosunki towarzyskie z sąsiadami, co świadczyłoby z kolei o wyemancypowaniu się więzi towarzyskiej tych rodzin w odniesieniu do więzi sąsiedzkiej.

Spotkania towarzyskie rodzin robotniczych bardziej „opierają się o zastawiony stół” niż analogiczne spotkania rodzin inżynierskich, które większy nacisk kładą na konwersację, na wymianę myśli i plotek.

Relacje rodziny w odniesieniu do zewnętrznych instytucji sformalizowanych znajdują się poza głównym nurtem problematyki niniejszego artykułu, niemniej poświęcimy im również kilka zdań. W ciągu 12 lat (1967-1979) nasilały się w uprzemysławianym Koninie trudności szkolne. Za dynamiczną rozbudową nowych osiedli mieszkaniowych powodującą znaczny przyrost ludności (w tym także dzieci i młodzieży) nie nadażęło budownictwo szkolne, co stało się powodem przeciążenia istniejących szkół. W niektórych szkołach odbywały się lekcje od 8 rano do wieczora zakłócając normalny rytm nauki uczniów oraz także ich normalny rytm życia rodzinnego. Dał się zaobserwować postępujący niedobór żłobków i przedszkoli, mimo pewnej rozbudowy ich sieci przez administrację miejską oraz zakłady pracy. Inwestycje w dziedzinie opiekuńczo-wychowawczej nie nadażęły za ludnościowym oraz przestrzennym rozwojem miasta. Powstałe trudności opiekuńcze łagodzone były jedynie pewnym niedoborem pracy dla kobiet w Koninie, który jest miastem nasyconym głównie dużymi zakładami pracy „męskiej”, w związku z czym znaczny procent kobiet pozostawał w domu.

Zaznaczała się cały czas działalność socjalna dużych zakładów pracy w odniesieniu do rodzin pracowniczych. W końcu lat siedemdziesiątych robotnicy nieco chętniej jeździli na wczasy, szczególnie rodzinne, niż miało to miejsce dawniej. Pominąwszy wczasy i przedszkola, rodziny robotnicze częściej korzystały z pomocy materialnej i materialno-rekreacyjnej niż rodziny inżynierskie.

Zarówno w latach sześćdziesiątych, jak i siedemdziesiątych do związków zawodowych należało niemal 100% załóg.

Partyjna przynależność do PZPR żonatych robotników wzrosła o przeszło 4% — z 26 do 30,3%, ale ich aktywność polityczna nie była zbyt duża, z wyjątkiem ograniczonej liczby aktywistów. Przynależność żon do PZPR wzrosła z 1% do 2%, a więc właściwie była nikła.

Reasumując można stwierdzić, że konińska rodzina robotnicza końca lat siedemdziesiątych posiadała również istotniejsze związki z ważniejszymi lokalnymi sformalizowanymi instytucjami społecznymi dzięki partycypacji w nich swych członków (głównie mężczyźni oraz dzieci), a także dzięki interakcjom z nimi, których charakter wymagałby obszerniejszego odrębnego opisu.

PODSUMOWANIE

Dokonawszy na podstawie empirycznych danych analizy wpływu przyspieszonej industrializacji i urbanizacji miasta i rejonu uprzemysławianego na siłę i charakter więzi rodzin wielkoprzemysłowych robotników/z najważniejszymi elementami lokalnego oraz regionalnego systemu mi-

struktur społecznych doszliśmy do następujących wniosków o charakterze poznawczym:

1. Przeszło dwudziestoletnia industrializacja i urbanizacja rejonu konińskiego nie spowodowała wyraźniejszego ograniczenia więzi rodzinnej rodzin robotniczych z bliższymi krewnymi. Wpłynęło na to niewątpliwie regionalne (często wręcz okoliczne) pochodzenie konińskiej klasy robotniczej, typowe zresztą dla większości dawniej rolniczych, a obecnie uprzemysławianych rejonów Polski (znaczące rezerwy regionalnej siły roboczej).

2. Stwierdzono wyraźne — w stosunku do miast ustabilizowanych i średniej krajowej — obniżenie procentu rodzin dużych (trójpokoleniowych) w Koninie. Jest to zjawisko typowe dla miasta intensywnie uprzemysławianego. Duże zapotrzebowanie na nową siłę roboczą zmusza do sprowadzenia z zewnątrz pracowników, którym trzeba zapewnić mieszkanie, co jest z kolei powodem rozbudowy osiedli mieszkaniowych. Niewielki przyrost procentowy rodzin dużych w Koninie w latach siedemdziesiątych można wytłumaczyć nieco zwiększoną trudnością uzyskiwania nowych mieszkań przez pracowników — w tym przez młode, chcące się usamodzielnić małżeństwa.

3. Powstałe początkowo w mieście uprzemysławianym niewielkie, luźne przestrzenie, maksymalnie skupione kręgi sąsiedzkie uległy w latach 1967-1979 dalszemu rozluźnieniu osiągając niejednokrotnie stan zaledwie elementarnej niezobowiązującej znajomości. Było to efektem szybkiego rozwoju wielkomiejskiego charakteru Konina w zakresie przemysłowym oraz przestrzenno-architektonicznym.

4. Można było zaobserwować wyraźną urbanizację życia towarzyskiego rodzin robotniczych wyrażającą się w dość znacznym uniezależnieniu się więzi towarzyskiej od więzi sąsiedzkiej i rodzinnej.

5. W mieście uprzemysławianym sformalizowane, zewnętrzno-instytucjonalne „zaplecze” egzystencji rodzin robotniczych (i w ogóle pracowników) pozostaje z reguły w tyle za szybkim rozwojem przemysłowym i demograficznym miasta. Wynikają stąd oczywiste wnioski dla polityki społecznej.

THE EXTERNAL BOND OF A WORKING CLASS FAMILY OF THE INDUSTRIALIZED REGION IN THE PROCESS OF CHANGES

Summary

The author surveys the effect of accelerated industrialization and urbanization of a town and its local region on a strength and a character of bonds of families of manufacturing industry workers with the crucial elements of local and regional system of social microstructures on the example of changes which took place in the industrialized town of Konin in the years 1967 - 1979. The survey results are the following:

1) A long standing industrialization and urbanization of the Konin region did not result in a diminishing of family bonds in working class families with their close kins. It was undoubtedly influenced by the regional deseendence of the working class of Konin, what is typical for the formerly agricultural and presently industrialized regions of Poland (substantial reserves of regional working force).

2) A decrease in a percentage of large (three generational) families w'as clearly established in Konin in comparison to stabilized towns and the domestic mean values. It is a typical phenomenon for the intensively industrialized town; a high demand for labor induces bringing it from outside what results in a need of securing housing conditions and in developement of housing projects. In such conditions young married couples find more chances to become independent in the aspect of having on own apartment.

3) Some small, loose and intensively concentrated spaciouly neighbourhood circles which initially had developed in the industrialized town became very loose in the examined years reaching often a stage of non-binding acquaintance. It was effected by a rapid developement of a city character of Konin in the industrial, spatial and architectural respect.

4) A conspicuous urbanization of workers' families social life could be observed, manifested in becoming independent socially from family and neighbourhood bonds.

5) In the industrialized city, the formalized, external institutional "premises" of the existence of workers' families (and all employees' families) does not follow the rapid industrial and demographic developement of the city. The obvious conclusions for the social policies can be easily inferred from that situation.